GŁOS NARODU

NR. 569. — ROK XXVI. | KRAKOW, SRODA DNIA 29. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki
itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

W rocznicę.

Trzeci raz powtarza się w czasie wojny dzień 29. listopada. Dzisiaj obchodzimy go innym duchem, niż kiedykolwiek, nawet niż przed rokiem. Myśl nasza silniej niż dawniej kieruje się ku przyszłości, gdyż przybliżyła się ona wraz z ogłoszeniem przed światem naszych praw do bytu niezależnego i wraz z pracami przygotowawczemi nad praw tych urzeczywistnieniem. Schodziliśmy w czasy minione tem skwapliwiej, im dalszem wydawało się nam urzeczywistnienie pragnień narodu. Teraz musimy wzrok wytężyć ku temu, co ma być i co ukazało się już nam w zarysie.

Rocznice walk narodowych po rozbiorach inaczej będą obchodzone w Polsce wolnej, niż w cierpiącej je święcono. Przyłączą się do nich wspomnienia tych wielkich dni chwały, co opromieniała Rzeczpospolitą całą, walczącą o swe powołanie cywilizacyjne, o rozprzestrzenianie granic, które było zarazem rozszerzeniem wpływów kultury zachodniej — nie o granic tych przywrócenie. Ale i te święta przybiorą charakter inny, bo praca twórcza tak nas zaabsorbuje i taką radością życia przepoi, że do wspomnień wracać będziemy raczej przelotnie i na chwilę.

Dla narodu, który żył nadzieją, rocznice były umocnieniem w walce o byt i rachunkiem sumienia. Krzepiliśmy się niemi na duchu. Poświęcaliśmy te godziny myślom o celu najwyższym naszych dążeń, o ideale. Ale już dzisiaj musimy skrócić to rozpamiętywanie, bo teraźniejszość żąda od nas całej energii i całego skupienia rozumnej siły. Praca, wiedziona rozumem i zapałem, to najpiękniejszy hołd, jaki złożyć możemy pamięci powstańców listopadowych, bo tworzyć życie, to najpłodniejsze uczczenie ich bohaterskiego zgonu

Cesarz Karol.

Nowy monarcha Austro-Węgier łączy w sobie krew dwóch starożytnych dynastyi. Jedna — to dynastya Habsbursko-Lotaryńska. Druga, po kądzieli, to dynastya Wettinów, panująca w Saksonii, dynastya, która i Polsce dała w XVIII w. dwóch królów, a w XIX w. księcia warszawskiego Fryderyka Augusta, pradziada nowego władcy Austro-Węgier. Ojcem dotychczasowego arcyksięcia Karola Franciszka Józefa był arcyks. Otto, matką księżniczka saska Marya Józefa, córka późniejszego króla Jerzego saskiego. Pierwszym synem tego związku był właśnie dzisiejszy cesarz, który przyszedł na świat 17 sierpnia 1887 na zamku w Schoenbrunnie. Dziwny zbieg okoliczności: data urodzin nowego cesarza przypada tylko o dzień wcześniej, niż data urodzin cesarza Franciszka Józefa. Ten, kto wie, czem dla Wiednia był dzień 18 sierpnia od lat niemal 70, zrozumie łatwo, że konserwatywnemu usposobieniu ludności stolicy naddunajskiej, będzie łatwiej przyzwyczaić się do myśli, że wielkie święto dynastyczne będzie w przyszłości przypadało tylko o 24 godziny wcześniej.

Młody arcyks. otrzymał pod czujnem okiem matki staranne wychowanie. Ogólny nadzór nad naukami sprawował przydzielony do dworu hr. Jerzy Wallis. Oprócz tego uczęszczał arcyksiążę pewien czas do gimnazyum szkockiego w Wiedniu. W towarzystwie matki lub swoich wychowawców odbył szereg podróży po Austryi i Europie. Na wiosnę 1901 r. odwiedził Galicyę i Tatry. W jesieni 1904 r., po ukończeniu nauk gimnazyalnych rozpoczęło się wychowanie wojskowe, przyczem arcyksiążę został mianowany podporucznikiem 1-go pułku ułanów i otrzymał od cesarza zgodnie z tradycyą rodzinną order złotego Runa. Czynną służbę rozpoczął w r. 1905 w 7-mym pułku dragonów, stał załogą przez cały rok w Bilinie i uczestniczył w ćwiczeniach swojej brygady. Dwa lata następne przeznaczono na wtajemniczenie arcyksięcia w arkana cywilnej administracyi i nauk prawniczych. Wybrano na ten cel zgodnie z tradycyami domowemi Pragę, gdzie również w swoim czasie arcyksiążę Rudolf i Franciszek Ferdynand odbyli studya. Arcyksiążę Karol zamieszkał na Hradczynie, a jego nauczycielami byli profesorowie obu tamtejszych uniwersytetów, Czesi i Niemcy. Radca dw. Dr Goll, prof. czeskiego uniwersytetu, który wykładał historyę, chwalił niejednokrotnie bystrość ucznia. W Pradze również poznał arcyksiążę język czeski, który, obok węgierskiego zawsze jest wykładany austryackim następcom tronu.

Skończywszy 20 lat, dn. 17 sierpnia 1907 arcyksiążę uznany został za pełnoletniego. Po uroczystości upełnoletnienia powrócił arcyksiążę do Pragi dla ukończenia prawniczych studyów, a w lecie 1908 wstąpił ponownie do swego pułku, aby odtąd poświęcić się służbie wojskowej. Pod okiem stryja arcyks. Franciszka Ferdynanda odbył kilkakrotnie wielkie manewry i poznał się dokładnie z metodami strategii współczesnej. Dnia 11 czerwca 1911 zaręczył się z młodziutką księżniczką Zytą Bourbon-Parma, a 21 października tego samego roku odbył się ślub młodej pary, która zaraz potem odjechała do Czech, gdzie stał pułk arcyksięcia. W następnym roku na wiosnę pułk został przeniesiony do wschodniej Galicyi do Kołomyi. Całą drogę z Budziejowic do nowego miejsca przeznaczenia odbył arcyksiążę konno na czele swego szwadronu. Przy tej sposobności zatrzymał się wraz z żoną w Krakowie, gdzie przyszłemu wówczas następcy tronu i jego małżonce zgotowano entuzyastyczne przyjęcie. Arcyksiążę w towarzystwie namiestnika Dra Bobrzyńskiego zwiedził szczegółowo Kraków; był obecny na wielkim raucie w Starym Teatrze, gdzie odbył „cercle“, przyczem przedstawiono mu wiele osób z miasta, a po dwudniowym pobycie, ruszył przez Jasło, Sambor, Chyrów, Sanok, Stryj, Stanisławów do Kołomyi. Tam zamieszkał z żoną w niewielkiej, ładnie urządzonej willi i prowadził zwykłe życie garnizonowe, przeplatane wycieczkami w okolice miasta i polowaniami. Po ośmiomiesięcznym pobycie we wschodniej Galicyi, został mianowany majorem 39 p. piechoty i przeniósł się do Wiednia jako dowódca batalionu; dnia 1 maja 1914 otrzymał stopień podpułkownika. — W ciągu swej służby wojskowej okazał się oficerem obowiązkowym i pracowitym, dbającym o dobro powierzonych mu żołnierzy. Był też serdecznie lubiany i poważany przez podwładnych wszystkich rang i broni.

Po zgonie arcyks. Franciszka Ferdynanda, następstwo tronu przypadło w udziale arcyks. Karolowi. Wojna zastała go pułkownikiem huzarów. W marcu 1916 został marszałkiem polnym i otrzymał komendę korpusu w południowo-zachodniej armii arcyks. Eugeniusza, a wkrótce potem objął główne dowództwo całego południowo-wschodniego frontu i na tem stanowisku zastała go śmierć cesarza, oraz obowiązek objęcia tronu. Dzisiaj młodość 29-letniego władcy Austro-Węgier należy do przeszłości, bo monarchom nie wolno być młodymi. W ciężkiej chwili wstąpił na tron. Oby Opatrzność pozwoliła mu jak najrychlej oglądać znowu horyzont błękitny, opromieniony blaskiem wschodzącego pokoju!

Ujmujący początek.

Wiedeń, 26 listopada.

Na żałobnem posiedzeniu węgierskiej Akademii umiejętności prezydent Berzeviezy przytoczył słowa monarsze stwierdzające wzniosłe poczucie obowiązków, jakie znamionuje długoletnie rządy cesarza i króla Franciszka Józefa I. U schyłku swych dni sędziwy monarcha torował swemu następcy na tronie drogę do serc ludów pod jego berłem żyjących. Nie ulega też wątpliwości, że zmarły cesarz z bogatego skarbca swych doświadczeń wydobył co najcenniejsze, by swemu następcy wskazać drogę, po której krocząc, panujący zaskarbia sobie trwałą miłość swych poddanych. Wymownie o tem świadczą pierwsze wystąpienia cesarza Karola I, który widocznie przejąć pragnie wszystkie wzniosłe tradycye swego dostojnego poprzednika na tronie habsburskim.

Swe głębokie poszanowanie dla konstytucyi zadokumentował cesarz Karol bezpośrednio po objęciu rządów, gdyż wezwał obu prezydentów ministrów, by przedłożyli mu wnioski dotyczące aktu złożenia przysięgi wobec obu izb Rady państw, względnie aktu koronacyi na Węgrzech. Równocześnie obu pism odręcznych unaocznia zamiar monarchy ścisłego przestrzegania równorzędności obu połów monarchii, w której cesarz austryacki współzawodniczyć zwykł z królem węgierskim w uszczęśliwianiu swych ludów.

Cesarz Karol zatwierdził dotychczasowych ministrów w ich urzędowaniu, nie usunął też nikogo z dotychczasowych dostojników dworskich, lecz tylko uzupełnił grono swych doradców temi osobistościami, które już należały do najbliższego otoczenia następcy tronu. W tem wszystkiem wolno dopatrywać się zamiaru monarchy niestwarzania nawet pozoru do domysłów jakoby zmiana na tronie oznaczać mogła i musiała zasadniczą zmianę kierunków dotychczasowej polityki wewnętrznej lub zewnętrznej. Tkwi w tem bez wątpienia wielkie uspokojenie i dla ludów pod berłem habsburskim żyjących i dla sprzymierzeńców monarchii austro-węgierskiej.

Momentem dla oceny osoby cesarza Karola bardzo znamiennym jest powołanie na audyencyę prezydenta świeżo stworzonego urzędu dla spraw wyżywienia ludności p. Kollsteina. Było to jednem z pierwszych posłuchań, jakie udzielił monarcha. Fakt ten świadczy, że monarcha baczną uwagę poświęcić zamyśla sprawom wyżywienia ludności w czasie wojennym, że mu znane być muszą chwilowe braki czy też wadliwość organizacyi, a przedewszystkiem świadczy on o dobrem sercu monarchy, które z ludem współczuje.

Więc chociaż rządy cesarza Karola trwają dopiero dni kilka, to przecież pogłębiły w sercach ludów wiarę, że wzniosłe tradycye cesarza Franciszka Józefa I w niczem nie będą uszczuplone i znajdą w dostojnej osobie cesarza Karola godnego przedstawiciela, który je umocni i pogłębi.

— ag. —

O Sejm i rząd polski.

Wiece w sprawie żądania Sejmu i rządu polskiego odbywają się w Królestwie w dalszym ciągu. Ostatnio odbyły się staraniem ludowców tamtejszych w Łukowie Siedleckiem, w Marzeninie w pow. łaskim, w Kałuszynie itd. Jak donosi „Naprzód“ „wszędzie uchwalono rezolucyę, że jedynie rząd polski może wzywać społeczeństwo do tworzenia wojska polskiego, że sejm winien być oparty na powszechnem prawie wyborczem, że chłopi polscy przez swych przedstawicieli muszą brać udział czynny w budowie państwa polskiego“.

W Puławach, jak donosi „Ziemia lubelska“, odbył się d. 18. listopada zjazd przedstawicieli wszystkich komitetów ratunkowych pow. puławskiego; prócz tego odbyło się zgromadzenie mieszkańców Puław. Na obydwu przyjęto rezolucyę treści następującej:

> Zebranie stwierdza, iż realizacya proklamowanej zasady niepodległego Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których należy też decyzya o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu.

Wiece odbyły się dalej w Kazimierzu nad Wisłą i w Kurowie. “Ziemia lubelska“ donosi, że „„wszystkie stanęły na gruncie zasad państwowości polskiej“. W Chełmie, jak donosi to samo pismo, odbył się d. 19 listopada wiec włościański, który oświadczył się za powołaniem na tron króla polskiego „z krwi dawnych królów polskich, katolika, umiejącego po polsku, założyciela dynastyi, władcy polskiego państwa, twórcy rządu polskiego i najwyższego wodza armii polskiej“. dalej za zwołaniem Sejmu, złożonego z przedstawicieli narodu. wybranych na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej, który to Sejm urządzi państwo polskie. Co do armii oświadczono, że ma być powołaną przez króla polskiego wraz z rządem, a utrzymaną przez państwo polskie.

* * *

W sprawie regencyi Królestwa Polskiego otrzymujo „Kuryer ilustrowany“ następującą depeszę z Wiednia:

> Wedle informacyj tu otrzymanych, sprawa ukonstytuowania urządzeń państwowych w Królestwie postępuje naprzód. Rokowania z Austro-Węgrami co do utworzenia Rady Stanu, zapowiedziane w reskrypcie jenerała Beselera, uważać można w głównych zarysach za skończone. Stosownie do życzeń polskich, skład i prerogatywy Rady Stanu obejmować mają uprawnienia rządu narodowo-państwowego. Na jego czele stanie w charakterze regenta osobistość, mająca najpopularniejsze w Polsce nazwisko dynastyczne.

Pośrednictwo pokojowe?

W Ameryce, jak doniosły wczoraj telegramy, mają odbywać się narady nad sprawą pokoju. Depesza mówi o „zebraniu wybitnych Amerykanów“, o listach Greya, Brianda, oraz ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, Bernstorffa, którzy mieli wyrazić sympatye dla tego ruchu. O składzie tych konferencyj nic bliższego na razie nie wiadomo, lecz prywatny ich charakter jest niewątpliwy. Czy na tej podstawie mogłoby zaistnieć coś poważniejszego, np. akcya rządu Stanów? Pogłosek o takich zamiarach prezydenta Wilsona nie brak. Bazylejska „Nationalzeitung“ doniosła niedawno, iż pragnie on starać się o zwołanie konferencyi, przygotowującej pokój. W mowach swych kandydackich wysuwał Wilson tę kwestyę z całym naciskiem, opierając się o zamiary „Ligi wymuszenia pokoju“, do której należy.

W Niemczech ostatnia mowa p. Bethmanna Hollwega poruszyła znów opinię oświadczeniem, iż Rzesza o aneksyi Belgii nie myśli. Że zaś pp. Grey i Asquith oraz p. Briand, wypowiadali się poprzednio za utworzeniem związku wszechświatowego państw, którýby strzegł pokoju i drogą porozumienia załatwiał spory międzynarodowe, przeto łącząc te wynurzenia, opinia socyalistyczna w Niemczech wskazywała, iż istnieją podstawy do zaczęcia rokowań. Zanim nadejdą bliższe wiadomości o rozmowach w Nowym Jorku, należy podać kilka szczegółów o „Lidze Wymuszenia Pokoju“ i o zamiarach Wilsona, otrzymanych przez niemieckie pisma od prezydenta Izby handlowej amerykańskiej w Berlinie, p. Wolfa.

Prezydentem Ligi jest były prezydent Stanów William Taft. Wiceprezydentami są Amerykanie różnych odcieni politycznych, więc zarówno przychylni Niemcom, jak czwórporozumieniu; są między nimi nawet Niemcy amerykańscy. Szło bowiem o zaznaczenie międzypartyjności Ligi. P. Wolf zapewniał, że Liga nie ma tendencyi antyniemieckiej, przeciwnie, w liście, jaki otrzymał od sekretarza Ligi, znajduje się zapewnienie, iż Liga jak najchętniej powitałaby Niemcy w rzędzie członków organizacyi międzypaństwowej, jaką zamierza utworzyć. Na posiedzeniu organizacyjnem wygłoszono szereg mów. W żadnej z nich — a wygłaszali je: Taft, Lowell, Grey, Marburg, Clark i inni wybitni Amerykanie — nie było ostrza skierowanego przeciw państwom centralnym.

Przedstawiciel „Voss. Zeitung“, z którym toczyła się niniejsza rozmowa, postawił p. Wolfowi następnie pytanie takiej treści:

— Jako mąż zaufania Ligi Pokoju jest pan zapewne zwolennikiem planów, przypisywanych Wilsonowi, mianowicie wdania się prezydenta w kwestye światowe, teraz rozstrzygane wojną i ich załatwienia polubownie. Wie pan, że my w Niemczech, zachowujemy rezerwę wobec takich planów. Mimo to prosiłbym o wyrażenie swego osobistego zdania, czy Wilson mógłby zaofiarować pośrednictwo pokojowe na podstawie paragrafu 3 a linea a) konwencyi haskiej, nie troszcząc się o odmowy Lloyd George'a?

Na to odpowiedział p. Wolf:

— Ameryka nie pozwoli sobie zabronić dotrzymania umowy, którą wspólnie z innymi podpisał. Kto wie, czy właśnie zachowanie się Lloyda George'a wobec Ameryki nie przyczyniło się do sukcesu wyborczego Wilsona. Wilson może swe usiłowania pacyfistyczne nawiązać do mów Greya i Bethmanna Hollwega. Znajdują się one na linii jego własnego myślenia, którą to linię dość wyraźnie wytyczył w swej mowie w Indianapolis dnia 29. maja, oraz w dwóch mowach późniejszych. Lud amerykański przez mowę Wilsona kontrasygnował niejako jego pacyfistyczną platformę. Jeżeli Wilson na podstawie tej okaże Anglikom jak poważnem jest jego usposobienie neutralne, wówczas u państw centralnych zyska także zaufanie takie, jakiego potrzebuje koniecznie, aby rozwiązać swe zadanie, co najlepiejby się mogło dokonać w łączności z Papieżem.

I p. Wolf zakończył:

— Jest to największe zadanie, przed jakiem historya postawiła kiedykolwiek jakiś naród, czy poszczególnego człowieka. Jeżeli Wilson wyciągnie teraz nieuniknione konsekwencye ze swej pracy naukowo-historycznej, oraz ze swych trzech mów pokojowych, to kto wie, czy to wielkie posunięcie mu się nie uda? A pokój jest także w interesie Ameryki, jeżeli ktoś umie ten interes należycie ocenić. Ameryka, jako kraj produkujący, potrzebuje rynków zbytu; takim nie może być Europa powalona na ziemię i wyciśnięta ze soków, lecz tylko Europa kwitnąca i zdolna do nabywania towaru. Zaś duma obywateli amerykańskich byłaby olbrzymią, gdyby Wilsonowi wraz z innemi państwami udało się uratować Europę z tego krwawego potopu.

Sprawa polska w Ameryce.

Dr F. Młynarski, który jako delegat N. K. N. bawił w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych i miał niejednokrotnie sposobność zetknięcia się z tamtejszym światem politycznym, przedstawił swoje spostrzeżenia w świeżo wygłoszonym wykładzie. Prelegent nie dotykał spraw wychodźtwa i Polonii amerykańskiej, ograniczając się ściśle sferą kwestyi politycznych i kreśląc w prostych liniach stosunek Stanów Zjednoczonych do sprawy polskiej.

Oprócz znanych objawów sympatyi rządu i narodu amerykańskiego dla koalicyi, daje się zauważyć wśród yankesów szczególny fakt rusofilstwa, którego rozwojowi sprzyjają niemało chytre zabiegi dyplomacyi rosyjskiej, popieranej przez Anglię. Cztery momenty, według p. Młynarskiego, dają wytłomaczenie tego zjawiska: 1. względy ekonomiczne, dla których Amerykanie nietylko teraz, lecz i na przyszłość uważają Rosyę jako korzystny teren gospodarczy; 2. wpływy żydów, urabiających opinię w duchu przyjaznym dla Rosyi, rachując na to, że w dalszym ciągu Rosya będzie się starała wysiedlać ich do Polski. Żydzi, wychodząc z założenia jednego z punktów manifestu w. ks. Mikołaja, że w autonomicznej Polsce wszystkie narody będą miały zagwarantowane swoje prawa, widzą w tem sposobność utrwalenia swoich wpływów w Polsce, jako w kraju o „mieszanej narodowości“; 3. hasło złączenia wszystkich Słowian, rozszerzane perfidnie przez Rosyan, które Amerykanie, identyfikujący pojęcie rasy i narodu, tłómaczą sobie jako dążenie do złączenia wszystkich poszczególnych szczepów słowiańskich, czyli „rosyjskich“ pod jednem berłem; 4. zupełna ignorancya spraw europejskich, zwłaszcza Wschodu Europy i Rosyi.

Filantropijna działalność Ameryki uwydatniła się przedewszystkiem w stosunku do Belgii, gdyż tę ostatnią promowały Anglia i Francya, z któremi sympatyzują Amerykanie, przytem Belgia, jako niepodległe aż

dotąd państwo, więc dostępniejsza pojęciu Amerykanów, bardziej ich interesowała aniżeli jakaś odległa, nieznana i zapomniana w historyi Polska. Z tego też względu składki dla Polski stanowiły zaledwie drobną cześć sum, jakie Ameryka ofiarowała Belgii. Akcya na rzecz Polski nie była koalicyi na rękę, w pierwszym rzędzie Rosyi, obawiającej się, aby przy sposobności odwiedzin amerykańskich w Warszawie, nie rozwiały się obłudne baśnie o „dobroczynnym" wpływie Rosyi na Polskę i nie ujawniła się rosyjska gospodarka w Królestwie. Podstępna polityka Rosyi była główną przyczyną rozbicia się układów o dopuszczenie żywności dla Polski. Państwa centralne dawały gwarancye daleko bardziej idące, niż w Belgii, że żywność z Ameryki pójdzie wyłącznie do cierpiącej głód Polski, jednak Anglia pod wpływem Rosyi postawiła nieprzezwyciężone trudności. Jak wiadomo, Grey zażądał, aby państwa centralne zwróciły wprzód ludności „in natura" zarekwirowaną żywność. Polacy amerykańscy zwrócili się wówczas telegraficznie do Grey'a, proponując, by państwa centralne, jako blokowane, zapłaciły gotówką za zarekwirowane towary, natomiast aby Rosya zwróciła w naturze odszkodowania zniszczonego dobytku w Królestwie i w chwilowo zajętej Galicyi. Rosya i w tym wypadku potrafiła zatamować sprawę do tego stopnia, że gdy nieco później Polacy starali się o dostawę zboża z neutralnej wówczas Rumunii do Polski, przez co zmniejszyłaby się dostawa zboża do państw centralnych, odpowiedziano im, że sprawa ta nie da się pozytywnie załatwić, ponieważ wchodzą tu w grę czynniki międzynarodowe.

Usiłowania Polaków, jakkolwiek, niestety, rozbieżne, dążyły do zainteresowania narodu amerykańskiego sprawą polską, przedstawiając Amerykanom, dbającym o „prawo międzynarodowe", że reaktywowanie państwa polskiego jest prostem następstwem ustąpienia wojsk rosyjskich, nieprawnie okupujących Królestwo Polskie od roku 1831.

K. B.

29 LISTOPADA 1916

Jeśli to prawda, że duchy w mogile
Nie mogąc dłońmi podnieść grobów wieka
W dni wielkie kwiatów pytają i ziemi
Co słychać w żywej krainie człowieka,
Skąd głosów mnogość, szumów, dźwięków tyle?
To my będziecie dziś z pytającymi
Młodzi, przez rękę skoszeni okrótną —
Lecz wam nie będzie tam w mogile smutno.

Kwiaty jesieni ciemno purpurowe
Ducha wam będą bogactwa głosiły,
A ziemia ziarno w głębi wskaże zdrowe
I powie: Z waszej dobyte mogiły
Niezgiętą nosi lud w cierpieniu głowę,
Choć nieczłowieczej trzeba na nie siły
A na to dawno niesłyszane słowo
Zrywa się z gruzów budować na nowo.

Stokroć wstający i stokroć strącony
Nie przywarł przecież do ziemi w spokoju,
Każde wolności zrywają go dzwony —
A choć na ciele całym poraniony,
Niech kropla padnie ożywczego zdroju,
Wolny wiew — w męce będzie szedł i znoju
Choćby nań cały świat powstał piekielny
I jedno tylko wie, że nieśmiertelny.

A jeśli prawdą, że tego wieczora
Dana wam jasność jutro zgadujące,
Z szarego czerpiąc żywą krew ugora
Nią napełniajcie puhary bez końca
Dawno wylaną już i świętą z wczora —
A potem pełne postawcie do słońca
Niech ją ozłoci cała i oświeci,
Bo w niej żywotów tyle było dzieci.
I mówcie: One ostatki oddamy,
Niech się przeleje już nad miarę czara!
Była ta wolna, najczystsza ofiara
Już otworzyła upragnione bramy,
Do których wiodła niezgięta wiara —
Niech Ją oczyma żywi oglądamy
Umiłowaną śmiercią i tęsknotą
Każdym oddechem dnia . . . .

Stefania Tatarówna

MAŁY FELIETON.

Plantatorzy.

(rw) Odnieść można ten wyraz nietylko do farmerów amerykańskich, którzy w pracy na roli chętnie posługują się prawdziwymi czarnymi murzynami, lecz niejednokrotnie i niestety także do tych, których przedsiębiorstwem jest drukowane słowo, płachty dzienników zapełniane tem, co sączy się z pod pióra białych murzynów, których praca intensywna nie kończy się jak w pampasach amerykańskich o zachodzie słońca, lecz wre z uszczerbkiem często koniecznego spoczynku. Tam, gdzie myślą przewodnią jest idea, kierunek pisma szukający wyznawców, tam pracownik przy biurku redaktorskiem pędzi żywot znośny bez przeciążenia nadmierną pracą, wyczerpującą i szarpiącą nerwy. Jest on czułą płytą, na której rylec wypadków bez przerwy kreśli swe gorączkowe znaki przeznaczone do powtórzenia. Lecz powtarzając, pracownik dziennikarski analizuje każde zdanie, każde niemal słowo, aby nie wywołać nieporozumień, zachować całą odpowiedzialność nietylko wobec władz, lecz także wobec własnego sumienia i mas czytelników. Tam, gdzie słowo drukowane stało się prostem przedsiębiorstwem, ciążą na piórze dziennikarza nietylko te uprawnione i konieczne czynniki kontroli, ale także wtrątliwa krytyka plantatora, nakręcającego wszystko do linii swego biznesu. Figury i figurki takie niepokoją redakcye swoim wglądem w czynności, o których nie mają częstokroć pojęcia. Toleruje je i znosi biały murzyn, wyjęty z pod praw kontraktów, wogóle umów, nakreślających obok obowiązków także pewne prawa i normy godziwego wynagrodzenia za ciężką pracę.

Doszło do tego, że zorganizowany personal techniczny drukarń, pozostający pod opieką swej organizacyi, skutecznie bronić się potrafi przed plantatorem, nie uwzględniającym ani zasług, ani lat służby społecznej pracowników pióra.

Biali murzyni pomyśleć musieli o szukaniu środków zaradczych przeciwko praktykom niektórych plantatorów, nie uznających poza biznesem praw niezorganizowanych dotychczas filarów wydawnictw, na których pracy opiera się przedsiębiorstwo. Bardzo nieliczni są ci, do których dociera już zaczyna głos skargi, żądający posłuchu etyki, o której często prawią, lecz zapominają o niej tam, gdzie niknie wszelka ochrona prawa.

Czasy wojenne, oczyszczające atmosferę gospodarczą i wymagające uzdrowienia stosunków na tylu innych polach, ujaskrawiły także działalność plantatorów i biznesowów wydawniczych. Wartki strumień życia zawróci ich może powoli z drogi uprawianego wyzysku i zniewoli do stworzenia granicy w t. zw. moralności kupieckiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę śś. Saturnina i Filomena. — Jutro we czwartek śś. Andrzeja i Justyny. KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 15; zachód przypada o godz. 3 min. 42. Długość dnia godzin 8 min. 27.

Kraków, 28. listopada 1916.

Zjazd ziemiaństwa na posiedzenie Towarzystwa rolniczego jest liczniejszy jak zwykle z powodu pogrzebu Monarchy, w którym ziemiaństwo weźmie udział. Odbyły się też zwykle konwentykle, urządzane przy sposobności zjazdów, zaroiło się w salonach Resursy i Grand Hotelu, przybyło bowiem także wielu ziemian ze wschodniej części kraju. Opalone od wiatrów jesiennych twarze odbijały żywo na tle bladolicych postaci stałych mieszkańców miasta. Imponują one naszym homonovusom, wśród których coraz głośniej zaczyna się hasło: „na wieś".

Toczą się ożywione dyskusye na temat naszych ogólnych spraw, jak niemniej kwestyi rolnictwa, stojącego wobec zmienionych zupełnie warunków, a żądającego pomocy dla akcyi przetrwania. Prasa niemiecka nie szczędzi artykułów, poświęconych tej najbardziej aktualnej sprawie, w której biorą udział najpoważniejsi ekonomiści i agraryusze, tworzący silną armię na tyłach, przeciwdziałającą zakusom wygłodzenia, zaordynowanym przez nieprzyjaciół. I u nas uznano znaczenie tej cichej a żmudnej pracy, w której niemałą rolę spełnia prasa, mobilizująca wysiłki ku obronie, wzywająca do czynu, wpajająca moc przetrwania, budząca odporność wobec ataków, odpieranych świadomie i celowo.

Subskrybcya V. pożyczki wojennej idzie pomyślnie. Banki nasze z Bankiem krajowym na czele rozwinęły akcyę bardziej intenzywną jeszcze, jak w czasie ostatnich subskrybcyj. Współdziała z niemi Bank Austro-Węgierski, gdzie skupiają się subskrybcye przeważnie członków armii, [illegible] także Bank krajowy zdobywa ich wiele, gdzie także z frontów dochodzą liczne zgłoszenia. Dzielnie współdziałają w subskrybcyi: Bank Przemysłowy, Bank Galicyjski, Bank Hipoteczny i Powiatowa Kasa Oszczędności, która swą ruchliwością i godnem spełnianiem obowiązków w czasie wojny zaskarbiła sobie życzliwość szerokich sfer ludności naszego miasta i powiatu. Nawoływania nasze odniosą skutek, gdyż tak Gmina miasta Krakowa, jak niemniej wspomniane poprzednio instytucye, kongregacye i organizacye — jak nam donoszą — postanowiły subskrybcyę V. pożyczki oddać wyłącznie polskim instytucyom. Wiedeńskie banki z powodu liczności zgłoszeń w stolicy naddunajskiej mają olbrzymi napływ zgłoszeń, dzięki zrozumieniu szerokich sfer i współdziałaniu w pracy nad gromadzeniem skarbu wojennego instytucyj finansowych wśród swej klienteli. Wielką pomocą jest intenzywna akcya podjęta przez całą prasę monarchii w sprawie V. pożyczki wojennej. Akcya postępuje bardzo pomyślnie, tak, jak na to zasługuje nietylko ze względu na dobro ogólne, lecz także ze względu na realne korzyści lokaty.

Z płoteczek miejskich zanotować należy pogłoskę, że Dr Adolf Gross nie zostaje dyrektorem Banku dla miast, gdyż nominacya ta pociągnęłaby musiała złożenie mandatu do Rady państwa, jak niemniej innych godności. Wymieniane są różne osobistości, lecz kwestya nominacyi nie jest jeszcze ustaloną. W każdym razie spodziewać się należy, że tak ważny posterunek obejmie nie polityk, lecz finansista, obywatel, dający rękojmię, że godnie spełni swój obowiązek, tem więcej, że brakiem odpowiednich ludzi koła miarodajne zasłaniać się nie mogą.

Dochodzą nas skargi na wlekące się długo audyencye w prezydyum miasta, co się dzieje ze szkodą dla całego aparatu magistrackiego. Wychodzą z nich uśmiechnięte lub przygnębione postacie interesantów, szczególnie stamtąd, gdzie załatwiane bywają kwestye budowlanictwa. Jedynie zawsze z melancholijnym nastrojem powracają żydkowie, a jak twierdzą znawcy magistraccy, jest to utarta taktyka według wskazanej z góry recepty. Istnieją zatem swego rodzaju specyalne magistrackie płoteczki, wskazane przez barometr nastrojów, świadczący o konjunkturach gospodarki miejskiej we wszystkich dziedzinach. Złośliwi zaś twierdzą, że goście przepędzali „robią smutnych po audyencyach, choć wszystko najpomyślniej załatwili".

Z miasta.

Z POWODU POGRZEBU CES. FRANCISZKA JÓZEFA oraz nabożeństw żałobnych we czwartek 30. b. m. prezydyum miasta zwraca się z apelem do krakowskich kupców, aby zechcieli na znak żałoby zamknąć swe sklepy w dniu powyższym w czasie nabożeństw od godz. 9.—10. rano, oraz w czasie pogrzebu od godz. 1.—4. po południu.

O ile słychać, urzędy i biura, tudzież instytucye finansowe będą na znak żałoby przez cały dzień zamknięte.

Wiceprezydent miasta J. K. Federowicz wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia, aby wziąć udział w pogrzebie ces. Franciszka Józefa w delegacyi Rady m. Krakowa.

NAMIESTNIK GALICYI gen. bar. Diller w drodze powrotnej ze Lwowa przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia na pogrzeb cesarza Franciszka Józefa I. Z powodu wyjazdu p. Namiestnika do Wiednia, audyency w starostwie krakowskiem dziś nie będzie.

NIEDBAŁOŚĆ WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Przeszłego roku niesłychanie późno Wydział krajowy rozpisał konkursy na stypendya, tak, że rozdział je dopiero — w czerwcu, więc po połowie roku szkolnego, zamiast w grudniu lub najdalej w styczniu, jak to dawniej bywało. Tłomaczył się Wydział krajowy, gdy „Głos Narodu" poruszył tę sprawę, tem, że nie mógł dość szybko po odzyskaniu Lwowa, gdzie akta stypendyjne zostały, zestawić rachunków. Tego roku jednak znowu tosamo się powtarza, choć ze Lwowem jest komunikacya zupełnie dobra; dotąd Wydział krajowy nie rozpisał konkursów. Widocznie ma zamiar znowu przewlekać tę sprawę. A co warta stypendyum, jeśli się je daje — w tyle? Przecież traci właściwą swoją wartość. Przypominamy Wydziałowi krajowemu jego obowiązki — i przypominać będziemy aż do skutku, aż przecież wkroczy, kto powinien pilnować biegu spraw. Czyż to przyjemne, że wyrabia się opinia o takiem powolnem załatwianiu spraw przez naszą najwyższą autonomiczną władzę?

O MORATORYUM DLA GALICYI. We Wiedniu toczą się obecnie narady w sprawie upływającego z końcem grudnia b. r. moratoryum dla Galicyi. W obradach biorą udział reprezentanci Koła polskiego, zastępcy rządu i delegaci organizacyj gospodarczych w kraju, między innymi przedstawiciele Związku izb i stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych z Krakowa.

„AKROPOLIS" ST. WYSPIAŃSKIEGO. Jak corocznie uczyni scena im. Jul. Słowackiego zadość tradycyi uroczystego uczczenia rocznicy listopadowej, łącząc ją obecnie z hołdem dla Wyspiańskiego w dziewiątą rocznicę zgonu. Dostrajając tę uroczystość do ogólnego teraz nastroju wybrała dyrekcya dzieło, jedyne w twórczości piewcy tragedyi narodu, brzmiące akordem wiary i ufności. Obecne warunki nie pozwalają na wystawienie całości „Akropolis"; ujrzymy więc tylko dwa akty: I. i IV.; łączą się one jednak w konsekwentną całość i bodaj we fragmentach pozwolą nam zobaczyć tę pieśń Zmartwychwstania autora „Wesela". Dziełu Wyspiańskiego nadaje nasza scena najświetniejszą oprawę, dekoracye obok części pozostałych po ś. p. Spitziarze przygotowuje nowe p. Z. Wierciak. — Próby pod kierunkiem reżysera p. Leonarda Bończy dobiegają końca.

Wieczoru dopełni „Kazimierz Wielki" Juliana U. Niemcewicza, skrócony i uzupełniony oryginalnemi wstawkami przez znanego poetę i autora dramatycznego p. Józefa Wiśniowskiego. Atrakcyjne to widowisko przedstawia moment premiery sztuki Niemcewicza na teatrze króla Stanisława Augusta w rocznicę konstytucyi majowej, t. j. dnia 3. maja 1792 roku. Piątkowa premiera ukaże nam ten ruch ówczesnego amfiteatru ostatniego naszego króla z dworem, ożywiony przez znawcę epoki, jakim jest p. Wiśniowski. Wspaniałą dekoracyę ówczesnego teatru maluje p. Czajkowski. Kostyumy do obu sztuk pomysłu pp. Pronaszków. Rekwizyta opracowuje p. Bąkowski. W „Kazimierzu Wielkim", którego reżyseruje p. Jednowski, występuje cały personal teatru, oraz wzięli łaskawy współudział akademicy. Premiera w piątek.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj „Dwaj malcy"; jutro z powodu pogrzebu cesarza Franciszka Józefa I. teatr zamknięty. W piątek po południu o godz. 3. dla młodzieży szkolnej Syllerowska „Intryga i miłość", wieczorem „Ogniem i mieczem". W sobotę teatr zamknięty.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE rozpoczną się w piątek dnia 1. grudnia, wykładem prof. Kutrzeby p. t. „Stosunek polskiej kultury do kultury Zachodu". Przed tym wykładem prof. Siedlecki zda sprawozdanie z działalności P. W. U. oraz z programu pracy na przyszłość.

Wszystkie wykłady odbywać się będą w sali Zakładu Zoologii, ul. św. Anny 6, w środy, piątki i niedziele od godziny 7. do 8.

ODCZYT NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW. Przypominamy, że odczyt prof. Dra Sinki p. t. „Akropolis", jako ostatni wyraz twórczości Wyspiańskiego", odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 5. w sali Kopernika w Collegium Novum. Przeznaczenie dochodu na cel patryotyczny i humanitarny, zarówno jak temat i osoba prelegenta rokują dzisiejszej prelekcyi sukces niewątpliwy. — Bilety, które jeszcze pozostały z wcześniejszej sprzedaży, będą dziś do nabycia przy wejściu do sali od godz. 4-tej.

SZKODNIK W OGRODACH KRAKOWSKICH. W roku bieżącym pojawił się w ogrodach krakowskich najstraszniejszy szkodnik drzew jabłoniowych, mianowicie: mszyca wełnista (korówka krwawa, aphis, schizoneura lanigera), która grozi zagładą drzew jabłoniowych w naszych sadach. Wspomniana mszyca ukazuje się na wiosnę na drzewach jabłoniowych w postaci białych kłaczków, podobnych do waty, szybko się rozmnaża, wydając kilka pokoleń; ku późnej jesieni powstają owady skrzydlate, których samice składają jajka, te zimują doskonale i na wiosnę wydają młode, które formują nowe kolonie mszyc. — Jedyną skuteczną radą jest usunięcie silnie opanowanych drzew. — W myśl reskryptu Namiestnictwa z 19. października b. r. Magistrat wzywa pp. właścicieli ogrodów we własnym ich dobrze zrozumiałym interesie do rozpoczęcia najenergiczniejszej walki ze szkodnikiem — a to przez usunięcie drzew silnie opanowanych, co zabezpiecza pozostałe, nie dopuszcza bowiem rozwleczenia groźnego szkodnika, który, przenosząc się z ogrodu do ogrodu, w niedługim czasie wywołać może katastrofę w kraju hodowli drzew jabłoniowych.

Magistrat, chcąc przyjść z pomocą właścicielom ogrodów, w walce z omawianym szkodnikiem, ustanowił komisyę, której zadaniem będzie, oznaczenie chorych drzew w poszczególnych ogrodach, oraz wydelegował ogrodnika miejskiego, który zajmie się przeprowadzeniem zwalczania mszycy według wskazówek komisyi. — Niestosujący się do tego rozporządzenia ulegną karze w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30. września 1857 r. W miejsce usuniętych drzew dostarczy Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy kraju za pośrednictwem Magistratu na żądanie właściciela bezinteresownie innych drzew owocowych.

Z Polski i ze świata.

PIENIĄDZE DLA KRÓLESTWA. Petersburska „Sprawa Polska" z dnia 12. listopada b. r. donosi: „Dziennik Polski" informuje, że w tych dniach dzięki staraniom Centralnego komitetu obywatelskiego Królestwa Polskiego nastąpiło przesłanie do Warszawy znaczniejszej sumy pieniędzy, przeznaczonych dla dotkniętej nędzą ludności. Przesłano sumę 404.000 rubli. Pozwolenia na tę przesyłkę udzielił minister finansów po uprzedniem rozważeniu sprawy w Radzie ministrów. Kwestya ta zrazu natrafiła na przeszkody, jednak zdołano je przezwyciężyć dzięki usilnym zabiegom C. K. O., a w szczególności pp. bar. Leopolda Kronenberga i Władysława hr. Wielopolskiego. Pozwolenie na wysłanie pieniędzy nastąpiło z zastrzeżeniem, że cała suma ma być wypłacona za osobistem pokwitowaniem ks. Zdzisława Lubomirskiego. Obecna przesyłka jest już trzecią z rzędu przesłaną z Petersburga większą sumą dla Warszawy i Królestwa Polskiego. Pierwsza była przesłana przez komitet w. ks. Tatiany kwota 400.000 rubli (dla ludności Warszawy i Królestwa Polskiego 300.000 rubli i dla Litwy 100.000 rubli). Następnie zaś, równie za staraniem C. K. O. wysłano z Petersburga w banknotach rosyjskich 540.000 rubli, zebrane w Anglii na rzecz Polaków przez tamtejszy Komitet pomocy dla Polski, zostający pod kierunkiem panny Alma Tademy.

P. MAŁYSZEW I TEATRY WARSZAWSKIE. „Kuryer Polski" pisze: Przyjaciel naszego pisma, który po uwolnieniu Warszawy bawił w Petersburgu i wyjechał stamtąd dopiero w lipcu b. r., opowiada następującą prawdziwą historyjkę: „W marcu b. r. w jednym z salonów petersburskich spotkałem byłego prezesa warszawskich teatrów rządowych p. Małyszewa. Był bardzo ucieszony i wypytywał mnie gorączkowo o nowinki z Warszawy. Między innemi zapytał, co grają w teatrach warszawskich. Odpowiedziałem z uśmiechem: Grają oczywiście: „Kościuszko pod Racławicami", „Tamten", „Cara Pawła", „Noc Listopadową". Małyszew nagle spoważniał. Potem rzekł z westchnieniem: T o ż d o p i e r o r o b i ą d o b r ą k a s ę".

KOMISYA GÓRNICZA Z PETERSBURGA O WSCHODNIEJ GALICYI. Redakcya „Czasopisma Górniczo-hutniczego" w Kakowie przesyła nam następujące sprostowanie: „Ruskoje Słowo" donosi z Kijowa, że w Galicyi i na Bukowinie odkryli Rosyanie wielkie pokłady węgla kamiennego. W kilku miejscowościach odkryto żyły naftowe. W odległości 15. wiorst od stacyi Widynów na linii kolejowej Kołomyja—Czerniowce, odkryto kopalnie węgla brunatnego, przedstawiającego wysoką wartość dla fabryk i ruchu kolejowego. Miejscowości te znajdują się w dogodnem położeniu i umożliwiają rozpoczęcie odbudowy na szeroką skalę. W pobliżu Stanisławowa odkryto kilka żył naftowych; w miejscowościach podgórskich w Kołomyjszczyźnie znaleziono szereg pokładów solnych. Dla przeprowadzenia tych dokładnych poszukiwań geologicznych wyjechała do Galicyi i Bukowiny komisya departamentu górniczego z Petersburga.

Tego rodzaju notatka, którą bez komentarzy powtórzyły prawie wszystkie pisma polskie, a także i obce, może stać się powodem najbłędniejszych wnioskowań, że dopiero zapobiegliwym Rosyanom udało się zbadać dokładnie bogactwo płodów kopalnianych wschodniej Galicyi.

W imię prawdy stwierdzamy niniejszem najniewątpliwiej, że owe „odnalezione" kopalnie węgla brunatnego to stary Dżurów (spadkobierców ś. p. Leop. Lityńskiego) i Myszyn (Teodorowiczów). „Szereg pokładów solnych" — to żupy od wieków czynne w Kosowie, Łanczynie i Delatynie, w otoczeniu zaniechanych (po rewindykacyi Galicyi) karbaryi (warzelni soli) w Utorpach, Rosulnej, Młodiatynie, Kniażdworze i w. i. A co do owych żył naftowych to te zostały już dawno zbadane przez szereg naszych najwybitniejszych geologów, jak prof. Dr Wł. Szajnocha, prof. Dr J. Grzybowski, Bośniacki, Dr Stan. Olszewski i w. i. i obejdą się wybornie bez dokładnych poszukiwań geologicznych ze strony komisyi departamentu górniczego w Petersburgu.

Przemysł naftowy w Galicyi wschodniej datuje się już od czasów Szczepanowskiego, a w ostatnich latach doczekał się nader pomyślnego rozwoju. Obok znanych już kopalni nafty w Bitkowie, Pniowie, Pasiecznej, Słobodzie rungurskiej, Kosmaczu, rozpoczął się w ostatnim czasie żywy ruch naftowo-terenowy w Dobrotowie, Osławach, Potoku czarnym, a także w okolicach Żabiego i Kosowa. Ze względu na wysokoprocentową swą zawartość (przeszło 50%) benzyny, jest ropa z okręgu naftowego Stanisławowskiego mocno poszukiwaną. Według ostatnich dat statystycznych było w okręgu górniczym Stanisławowskim 162 otworów wiertniczych, z czego 99 z popędem parowym, 17 z ropą wypływową samoczynnie, a reszta nieczynnych czasowo. Ogółem wydobyto w tym okręgu w ciągu roku około 18 milionów centnarów metrycznych ropy, wartości około 50 milionów koron. Prócz tego wydobywano w okręgu Stanisławowskim w Dźwiniaczu i Staruni (sławnej przed kilku laty z wykopalisk przedpotopowego mamuta i nosorożca) około 22 tysięce centnarów metrycznych wosku ziemnego, wartości około 3 milionów koron. Wytwórczość salin w tym okręgu wynosiła także około 150.000 centnarów metrycznych rocznie, wartości około 3 milionów koron.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKŁAD X. JANA URBANA T. J. W środę dnia 29. b. m. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 1) drugi wykład X. Jana Urbana T. J. o Kościele na temat: „Kościół jako mistyczny organizm".

POSIEDZENIE XX. KATECHETÓW sekcyi ludowej odbędzie się dziś we środę, t. j. 29. b. m. o godz. 5-tej w Seminaryum naucz. męskiem, ul. Karmelicka 41.

WIELKI KIERMASZ DLA DZIECI. Dnia 3. grudnia (niedziela) b. r. o godz. 3. po południu odbędzie się staraniem Tow. Panien Polskich miasta Krakowa Wielki kiermasz dla dzieci na rzecz Bursy przemysłowej dla dziewcząt sierot po poległych rodakach i ofiarach wojny. Między innemi miłemi niespodziankami w programie jest loterya, której główną wygraną (między 10. wygranemi) jest lalka „Panna młoda z Bronowic", na którą losy w cenie 60 hal. i bilety wstępu na salę w cenie dla starszych 40 hal., a dla młodzieży 20 hal. są wcześniej do nabycia w sklepie p. Wilczyńskiego, Rynek główny, Pałac Spiski. Kiermasz odbędzie się w sali Tow. Technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28. II. p.

ZGUBY. Sędzia Dr K. zamieszkały przy ul. św. Filipa l. 12, zgubił w obrębie kamienicy, w której mieszka, portmonetkę zawierającą dwa pierścienie z brylantami, pierścionek ślubny i gotówkę ogólnej wartości około 3000 K. Znalazca otrzyma nagrodę. — Żołnierz Wincenty Gał... zgubił porfel z całą gotówką, jaką posiadał w sumie kilkunastu koron, oraz ważnymi osobistymi dokumentami; znalazca zechce oddać w garażu wojskowym przy ulicy Lelewela.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU":

NA „RODZINĘ SIEROCĄ": Edwardowie Schnaydrowie zamiast kwiatów na trumnę ś. p. X. Józefa Słosarczyka składają 20 koron.

NA K. B. K. (ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza) Ant. Janikowa 5 K; Alumni Seminaryum duchownego w Krakowie, nieprzyjęte przez celebranta stypendyum na Msze św. za dusze ś. p. Henryka Sienkiewicza 20 K; zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wincentego Kirschnera, zmarłego 20 b. m. w Zakopanem, składa Dr Tadeusz Brzeski 20 K; zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stasia Bujaka Władysławostwo Semkowiczowie składają 10 K.

NA T. S. L.: Uczniowie i uczenice Seminaryum prof. Bu...jaka zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stasia 8 K.

NA BURSĘ PRZEMYSŁOWĄ PANIEN Ant. Janikowska składa 5 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Powrót wiosny" Tadeusza Konczyńskiego. (Ceny miejsc popularne).

Czwartek: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Dziady" A. Mickiewicza.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: po południu o godz. 3. dla młodzieży „Intryga i miłość" Fr. Szyllera; wieczorem: „Ogniem i mieczem".

† Cesarz Franciszek Józef I.

Manifestacya żałobna Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Koło polskie zebrało się dn. 28 listopada b. r. w gmachu parlamentu dla manifestacyi żałobnej z powodu zgonu Monarchy.

Prezes Biliński wygłosił następującą mowę żałobną, której zebrani stojąc, wysłuchali: Cesarz Franciszek Józef, władca przez wszystkie ludy monarchii kochany i uwielbiany, przez obcych czczony i szanowany, a przez naród polski słusznie jako jego wielkoduszny opiekun wielbiony, zakończył Swoje szlachetne życie, poświęcone wyłącznie ofiarnej pracy dla dobra ludów Swoich.

Trzy prawie pokolenia przesunęły się przed Jego oczyma, a rządy Jego 68-letnie objęły epokę postępu tak wszechstronnego i szerokiego, że dawniej musiałyby się na to składać wieki całe, od systemu absolutnego i patrymonialnego aż do konstytucyjnego z wyborami powszechnymi, od rządów centralistycznych do szerokiej autonomii krajów, od prymitywnego rolnictwa do wysokiego gospodarstwa przemysłowego, od drobnych zaczątków ruchu ekonomicznego do największych wynalazków technicznych na polu produkcyi i komunikacyi; całą drogę tej wielkiej ewolucyi cesarz nie tylko przebył i przeżył, lecz umiejąc zżyć się z postępem, każdą godziwą myśl popierał, do każdej uzasadnionej zmiany się zastosowywał i ku dobru powierzonych Mu przez Opatrzność narodów skierowywał.

W postępie tym brał odpowiedni udział także naród polski, a dzięki wielkiemu zmysłowi politycznemu męża stanu na tronie poczynił zwłaszcza rozwój narodowy Polaków potężny krok w ciągu ostatnich 50 lat rządów cesarza Franciszka Józefa. Uznawszy, po ustąpieniu Austryi z Rzeszy niemieckiej, naród nasz za żywioł wielkiej dla państwa doniosłości, pozostał Monarcha wiernym aż do ostatniej chwili programowi, który sejm krajowy w roku 1866 ujął w znane słowa: „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy", a które cesarz począwszy od zamianowania znakomitego Polaka namiestnikiem wprowadził w czyny, zmierzające do naszego rozkwitu narodowego. Chcąc nas obdarzyć szkolnictwem narodowem, wydał w roku 1867 ustawę o Radzie szkolnej krajowej i języku wykładowym polskim w szkołach średnich, zaś w roku 1871 rozporządzenie o języku wykładowym na uniwersytecie lwowskim, koronując to dzieło utworzeniem Akademii Umiejętności w Krakowie. Pragnąc oddać zarząd kraju w ręce polskie, wydał cesarz rozporządzenie o języku urzędowym polskim dla urzędów i sądów w roku 1869, zaś dla uniwersytetu lwowskiego w roku 1879, dla utrwalenia zaś tych urządzeń, stworzył od r. 1873 stałą instytucyę ministra dla Galicyi. Chcąc wreszcie zapewnić nam rolę równorzędną w państwie, powoływał szereg polityków polskich na czoło ministerstw do kierowania nawą państwa, a nawet monarchii.

Cały ten system zapewnił nam w kraju i państwie stanowisko, wkładające na nas poważne obowiązki wobec Dynastyi i monarchii. Spełniliśmy je należycie, nie tracąc nigdy z pamięci, że możność rozwoju narodowego i kulturalnego w kraju i popierania jego z szerszych trybun, zawdzięczamy Monarsze. Był on zawsze naszą ochroną i ostoją, a jeżeli w ostatnich dwu latach nie zdołał nas obronić od niejednego bolu, to wina w tem wojny, która i zmarłemu Panu naszemu nie oszczędziła udręczeń, troski i zgryzot.

Swą koncepcyę polityczną uwieńczyć chciał cesarz Franciszek Józef przyjęciem korony polskiej, której ziemie zamierzał po wojnie zwycięskiej wcielić jako równorzędne do monarchii. Gdy jednak myśl ta nie dała się ziścić, cesarz ani na chwilę się nie zawahał oddać zdobytą część Królestwa na rzecz przyszłego państwa polskiego. Równocześnie zapowiedział rozszerzenie autonomii Galicyi.

Z głębi serca uchwaliliśmy niedawno w Krakowie wysłać adres dziękczynny za te akty wielkodusznego Monarchy. Niezbadane wyroki Opatrzności nie pozwoliły wykonać tego zamiaru. Miasto uroczystej podzięki mamy dziś złożyć uroczyście wieniec żałobny na trumnie Cesarza. Naród polski nie zapomni w najdalsze pokolenia, co ma do zawdzięczenia temu Monarsze. — Czcią i miłością synowską otaczać będziemy zawsze wielką postać historyczną, której potęga wspaniałomyślnego i sprawiedliwego Monarchy złączyła się z urokiem najlepszego, najszlachetniejszego człowieka. W pamięci naszej będzie żył wiecznie cesarz i król Franciszek Józef I.

Nie zdołamy lepiej okazać już dziś wdzięczności zgasłemu Monarsze, jak przenosząc uczucia najgłębszej czci i niewzruszonej wierności dynastycznej na Jego wzniosłego następcę, który był Mu tak blizkim serca. Jego cesarska i królewska apostolska Mość, cesarz i król Karol I objął z przypadającym Mu mocą prawa tronem Habsburgów wszystkie najszlachetniejsze tradycye Swego ukochanego Wuja. Łącząc je ze zdobiącemi go wysokiemi cnotami osobistemi młody władca pozyska sobie niezawodnie serca wszystkich poddanych berłu Jego ludów. W rzędzie tych ludów my wyrażamy pragnienie, aby węzły zaufania i serdecznej troskliwości, jakiemi ogarniał był cesarz Franciszek Józef oddany Dynastyi i monarchii naród polski, znalazły oddźwięk także w szlachetnym umyśle żądnego czynów i sławy cesarza Karola. Zastrzegając sobie złożenie cesarskiej parze hołdu i wyrazów wierności przez osobną deputacyę polską, Koło polskie wypowiada już w tej ciężkiej i smutku pełnej chwili u stóp Tronu życzenie, ażeby Najjaśniejszemu Panu i Jego Najdostojniejszej Małżonce danem było spełnić szczęśliwie Ich wysokie dla monarchii i jej ludów posłannictwo.

W tej myśli stawiam wniosek, by Koło polskie wysłało do Najjaśniejszego Pana telegram następujący:

„Koło polskie, zwołane dziś z powodu zgonu ś. p. Najjaśniejszego cesarza i króla Franciszka Józefa I na posiedzenie żałobne, dało wyraz uczuciom niewygasłej wdzięczności i synowskiej miłości, jakie będzie naród polski żywił po wieczne czasy dla najdobrotliwszego opiekuna swego, Koło polskie złoży in corpore wieniec żałobny u trumny wielkodusznego Władcy, który w krajach polskich swej monarchii nieprzerwanie popierał rozwój narodowy, a po za jej granicami położył wspaniałomyślnie kamień węgielny pod budowę państwa polskiego.

„Proszę najuniżeniej Waszą cesarską i królewską Mość o najłaskawsze przyjęcie do wiadomości tych naszych uczuć najboleśniejszych, korzysta Koło polskie z pierwszej sposobności, ażeby u stóp Waszej cesarskiej i królewskiej Mości wraz z zapewnieniem niezłomnej wierności dynastycznej i czci najgłębszej złożyć pełne uszanowania życzenia, iżby z mocy Opatrzności Boskiej Wasza cesarska i królewska Mość wespół z Najmiłościwszą Panią cesarzową i królową spełnił szczęśliwie i w pełnej sławie najwyższe posłannictwo historyczne dla dobra i pokoju zjednoczonych w monarchii ludów".

Po przyjęciu jednomyślnem wniosku zamknął prezes Koła uroczyste posiedzenie, poczem całe Koło polskie, wraz z obecnymi na posiedzeniu członkami Izby panów udało się in corpore do kaplicy zamkowej i złożyło u trumny niezapomnianego Monarchy wieniec z szarfami o barwach narodowych, na których widniał napis: „Koło polskie — Najszlachetniejszemu Monarsze".

Wiedeń. (B. kor.) Koło polskie zebrało się dzisiaj przedpołudniem w gmachu parlamentarnym na manifestacyę żałobną na cześć zmarłego Monarchy. Na posiedzeniu zjawili się także liczni polscy członkowie Izby panów i posłowie sejmowi oraz minister dla Galicyi Dr Bobrzyński. Wszyscy uczestnicy przybyli w żałobnym stroju. Po wzruszającem przemówieniu prezesa Dra Bilińskiego uchwaliło Koło polskie wziąć zbiorowy udział w uroczystościach pogrzebowych i złożyć na trumnie zmarłego monarchy wieniec. Koło polskie udało się następnie do zamkowej kaplicy, gdzie u stóp trumny złożono wspaniały wieniec ze wstęgami o polskich barwach narodowych i napisem: „Najszlachetniejszemu Monarsze — Koło polskie".

Koło polskie uchwaliło też wysłanie depeszy hołdowniczej do cesarza Karola.

OSTATNIA POSŁUGA CESARZA WILHELMA.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Jego cesarska Mość dziś przedpołudniem przybył do Wiednia, skąd wieczorem powrócił. Z powodu zaziębienia, które jeszcze nie minęło, za poradą lekarską musiał cesarz zrezygnować z wzięcia udziału w wielkich uroczystościach żałobnych, nie chciał jednakże się zgodzić, by zmarłemu monarsze, swemu wiernemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi nie oddał osobiście, także jako najwyższy wódz sprzymierzonych wojsk niemieckich, ostatniej czci. Odpowiednio do powagi chwili, prosił cesarz, by zaniechano wszelkich przyjęć. Dzień poświęcony był pamięci zmarłego cesarza i rozmowie z młodą parą cesarską.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z uczuciem głębokiej wdzięczności cała ludność Austro-Węgier, a zwłaszcza armia, przyjmie wiadomość, że Jego cesarska Mość cesarz niemiecki dzisiaj po zaziębieniu, które jeszcze nie zupełnie minęło, bawił we Wiedniu, by u zwłok Jego c. i k. apost. Mości cesarza i króla Franciszka Józefa złożyć ostatnią cześć. Cesarz dziś rano przybył do Wiednia, a wieczorem odjechał z powrotem. Krótkie chwile pobytu poświęcił cesarz, który z porady lekarskiej nie może wziąć udziału w wielkich uroczystościach żałobnych, pamięci zmarłego monarchy, swego wiernego sprzymierzeńca i wielce cenionego przyjaciela i złożył u zwłok wieniec. Było też serdecznem pragnieniem cesarza niemieckiego w dniach żałoby i boleści zetknąć się z młodą parą cesarską austro-węgierską.

RUMUNI BUKOWIŃSCY I ALBAŃCZYCY.

Wiedeń. (B. kor.) Prezydent ministrów Dr Koerber przyjął dziś prezesa klubu rumuńskiego w radzie państwa, pos. Simionovici i pos. Dra Isopescul Grecul, którzy złożyli imieniem ludności Bukowiny wyrazy współczucia. W odpowiedzi zaznaczył premier, że niema powodu do zaniepokojenia o przyszłe prawno-państwowe stanowisko Bukowiny.

Wiedeń. (B. kor.) Natłok publiczności dla oglądania wystawionych na katafalku zwłok cesarza był tak ogromny, że publiczność ustawiła się na przestrzeni aż do teatru nadwornego. W największym porządku posuwał się tłum przez Ring aż do placu Józefa.

W południe zjawił się poseł bawarski bar. Tuchar w towarzystwie sekretarza legacyjnego w kościele farnym zamku i imieniem króla Ludwika i królowej Maryi Teresy bawarskiej złożył wspaniały wieniec na trumnie cesarza. Jak „Albanische Korrespondenz" donosi, deputacya Albańczyków weźmie udział w pogrzebie monarchy. Msgr. Kobetzi, biskup z Sappa w Albanii wyraził ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi imieniem własnem, jakoteż kleru i całej ludności dyecezyi głęboki żal z powodu śmierci monarchy.

W WARSZAWIE.

Warszawa. (B. kor.) W katedrze odbyło się dzisiaj nabożeństwo żałobne za cesarza Franciszka Józefa, urządzone staraniem przedstawiciela Austro-Węgier bar. Andriana, a celebrowane przez biskupa Ruszkiewicza. X. arcybiskup Kakowski asystował z całą kapitułą. Oprócz członków reprezentacyi austro-węg. przybyli jenerał-gubernator Beseler z wszystkimi naczelnikami władz niemieckich, dalej prez. ks. Zdzisław Lubomirski, rektorowie trzech akademij, komendant milicyi ks. Radziwiłł, członkowie Rady miejskiej, wybitni politycy prawie wszystkich stronnictw i w wielkiej liczbie arystokracya, między innymi wdowa po margrabiu Wielopolskim, Ludwik Górski itd. Bardzo licznie reprezentowane było duchowieństwo warszawskie. Cała prasa przyniosła długie, w nader sympatycznym tonie zredagowane wspomnienia pośmiertne, z których wynika, że żałobę Austro-Węgier podziela Warszawa, co świadczy o ogólnej czci Polski dla domu cesarskiego.

We Lwowie.

Lwów. (B. kor.) Z powodu zgonu cesarza składano dziś w dalszym ciągu kondolencye na ręce namiestnika bar. Dillera. Między innymi wyrazili współczucie zastępcy kapituł katedralnych grecko-katolickiej i armeńskiej, deputacya szkół średnich i handlowych, zastępcy towarzystwa dziennikarzy polskich i inni.

Z KRAKOWA.

Na uroczystości pogrzebowe ś. p. cesarza Franciszka Józefa I. w imieniu krakowskiej Akademii umiejętności wyjechali do Wiednia pp. radca dworu prof. Dr Kazimierz Morawski i rektor Dr Kazimierz Kostanecki.

*

Akademia sztuk pięknych wysłała jako swego delegata na pogrzeb cesarza Franciszka Józefa I. prof. Axentowicza.

Subskrybujmy V. pożyczkę wojenną.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 29 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 28 listopada 1916 roku:

Zachodni teren wojny:

Nie było żadnych większych czynności bojowych.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jen. poln. marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na południowy-zachód od Dźwińska wzmagał się od czasu do czasu ogień rosyjskiej artyleryi. — Zresztą między morzem a Dniestrem nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na siedmiogrodzkiej granicy wschodniej miejscami żywszy ogień. W kilku miejscach odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Aluta przekroczona. Podjęto dalsze operacye. Zaczęły się one z dobrymi dla nas skutkami bojowymi. Curtea de Arges znajduje się w naszem posiadaniu.

Bałkański teren wojny:

Grupa wojsk jen. polnego marszałka Mackensena: W Dobrudży mała działalność bojowa. Armia dunajowa zyskała na terenie. Wczoraj zajęto Giurgiu.

Gwałtowny ogień między jeziorem Prespa i Cerną rozpoczął silne ataki, jakie wykonali Rosyanie, Włosi, Francuzi i Serbowie na linie niemiecko-bułgarskie między Trnova (na północny-zachód od Monastyru) a Makovo (w łuku Cernej). Wielki wspólny atak wojsk ententy zupełnie się rozbił. Wśród niszczącej działalności ognia naszej artyleryi i piechoty poniósł nieprzyjaciel ciężkie krwawe straty, nie osiągnąwszy najmniejszego sukcesu.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz: Ludendorff.

Ostatnie wieści z frontów.

Wiedeń. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi z 28 b. m. **wieczór: Nad Sommą nic nadzwyczajnego. W Karpatach Lesistych Rosyanie kilkakrotnie atakowali. Walki są jeszcze w toku. W Rumunii posuwamy się naprzód. Na froncie macedońskim ataki na północny zachód od Monastyru się rozbiły.**

Atak Zeppelinów na Anglię.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: W nocy na d. 28. kilka okrętów powietrznych marynarki obrzuciło z dobrym skutkiem bombami zakłady przemysłowe w Anglii środkowej. W kilku miejscach zauważono pożary. Nieprzyjaciel odpowiedział nadzwyczajnie silnie. Jeden okręt powietrzny padł ofiarą ognia nieprzyjacielskiego i spadł, a drugi nie wrócił, tak, że trzeba się liczyć z jego stratą. Inne okręty przybyły z powrotem.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 26. listopada: Front zachodni: Koło dworca kolejowego Prudy na północny zachód od Mołodeczna zestrzeliliśmy ogniem karabinów maszynowych niemiecki samolot i wzięliśmy do niewoli lotników, jednego oficera i jednego żołnierza. Koło wsi Pozarki (na północ od Rożyszcz) zestrzeliliśmy nieprzyjacielski samolot. Skrzydła samolotu spaliły się. Wzięliśmy lotników do niewoli. Na zachód o Nowo-Aleksińca ostrzeliwał nieprzyjaciel silnie nasze pozycye. Nieprzyjacielskie samoloty przeleciały ponad Nowo-Aleksińcem. Jeden z dwu samolotów, który zaatakował nasz lotnik kapitan Watalowskij, został po 30 minut trwającej walce zestrzelony i wylądował w okolicy dworca kolejowego Rudnia—Poczajów (Rudnia, 28 km. na północny wschód od Brodów). Samolot jest nieuszkodzony. Zdobyliśmy przy tem dwa karabiny maszynowe i wzięliśmy do niewoli lotnika i obserwatora.

Na południowy zachów od kolei Czerna—Sołochów (Jezierna—Złoczów) w okolicy wsi Augustówka podjęli nasi wywiadowcy kilka skutecznych wywiadów, zmietli bagnetami nieprzejacielską kompanię, a resztę wzięli do niewoli. W okolicy na północny wschód od Kirlibaby ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie nasze pozycye ogniem działowym.

Z frontu siedmiogrodzkiego i nad Dunajem niema nic ważnego do doniesienia.

KOMUNIKATY RUMUŃSKIE.

Wiedeń. Komunikat rumuński z d. 24. b. m. Front północny i półn. zachodni. Front Mołdawii bez zmian. W dolinie Aluty walka działowa na skrzydle prawem i w centrum. Na lewem skrzydle wskutek gwałtownego ataku przewyższających sił przeciwnika, cofnęły się nasze wojska na lewo od Oltez. Front południowy: Ogień piechoty i artyleryi wzdłuż całego Dunaju. Koło Kalafat zdobyliśmy nieprzyjacielski latawiec. W obszarze Zimnicy gwałtowne ostrzeliwanie. Przeciwnik usiłuje przeprawić się.

W Dobrudży posunęliśmy się na całym froncie naprzód, szczególnie w centrum i na lewem skrzydle, gdzie obsadziliśmy wsie: Ghelengie, Pazarli, Ester, Palac Nis i Tasaul.

Komunikat z d. 25. b. m. Front półn. i połudn. zachodni. W Mołdawii bez zmian. Na północnej granicy Wołoszczyzny aż do Dragoslavele słaby ogień działowy. W dolinie Aluty atakował nas nieprzyjaciel kilkakrotnie na całym froncie, został jednak odparty. Koło Eltenis cofnęły się nasze wojska na lewy brzeg Aluty w obszar Dragasani i Slatina.

Front południowy. Wzdłuż Dunaju ogień działowy i karabinowy. Nieprzyjaciel przeprawił się koło Izlar—Zimnica. Pochód jego na północ od tych miejscowości wojska nasze powstrzymały. W Dobrudży nic nowego.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Komunikat bułgarski z dnia 28. bm.: Front macedoński: Po nader silnem przygotowaniu działowem zaatakował nieprzyjaciel na froncie Trnova (na północny zachód od Monastyru) wzgórze 1248 na północ od Monastyru, na równinie monastyrskiej wzgórze 1050 w łuku Czernej, i wzgórza w okolicy wsi Gruniste. Wielokrotne ataki na wojska bułgarskie i niemieckie zostały przy ogromnem działaniu artyleryi krwawo odparte. Straty nieprzyjaciela były olbrzymie. Przed naszemi pozycyami leżały setki nieprzyjacielskich trupów. Przed odcinkiem jednego tylko batalionu dzielnego pułku piechoty nr 51 naliczono 300 zwłok nieprzyjacielskich. Niemniej silny był atak nieprzyjaciela, jak i ogień działowy w dolinie Wardaru. Tu nieprzyjaciel atakował rozpaczliwie wysuniętą pozycyę na zachód od jeziora Dojran, ale został krwawo odrzucony. Zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych i liczny materyał wojenny.

Na froncie Belasicy Planiny i Strumy żywy ogień działowy. Także tu naliczyliśmy 125 nieprzyjacielskich zwłok. Dzień ten może uchodzić za jeden z najgorętszych skutecznych dni bojowych na froncie macedońskim.

Front rumuński: We Wołoszczyźnie kontynuowała armia dunajowa bez przerwy pochód i weszła ze sprzymierzonemi wojskami, które zeszły z gór, w ścisły kontakt. Nasze posuwające się na lewym brzegu Dunaju wojska zaatakowały Giurgiu i poparte przez nasze jednostki, a zwłaszcza przez artyleryę garnizonu w Ruszczuku, jak i przez austro-węgierskie monitory, po zaciętej walce, która trwała od godziny 11 przed południem do 4 po południu, zdobyły to miasto. Rumuńskie wojsko i ludność ogarnięta paniką, uciekają w kierunku Bukaresztu.

Legiony w Królestwie.

Z Warszawy donoszą do „Naprzodu":

Dnia 25. bm. rano I. pułk wraz z komendą I. brygady odjechały do Łomży. 26. bm. wyjechał do Pułtuska pułk 5. 26. bm. przejeżdżali przez Warszawę do Modlina saperzy legionowi. We środę 29. bm. mają wejść do Warszawy 3 i 4 pułki Legionów wraz z tymi oddziałami, które idą na zachód od Warszawy. Czwarty pułk pozostaje w Warszawie przez jedną dobę, trzeci na stałe. Artylerya (II. p.) ma być umieszczona nie w Kalwaryi ziemi Suwalskiej, lecz w Górze Kalwaryi niedaleko Warszawy.

Dnia 28. bm. przybył do Lublina brygadyer Piłsudski.

VI. PUŁK W LUBLINIE.

Lublin. (B. kor.) W przejeździe do Nałęczowa, przybył wczoraj VI-ty pułk Legionów pod wodzą podpułkownika Norwida-Neugebauera do Lublina. Owacyjnie przez ludność witany, przedefilował następnie pułk pod wodzą swego byłego dowódcy generał-majora Grzesickiego przed gen.-gub. Kukiem, który powitał pułk dłuższą przemową.

RADA STANU.

„Naprzód" donosi:

W uzupełnieniu podanych we wczorajszym wieczornym numerze informacyj podajemy, że z okupacyi austryackiej wejdzie do Rady Stanu Królestwa Polskiego 8 osób, w tem połowa z Lublina. Załatwienie sprawy zorganizowania Rady Stanu ma nastąpić, jak słychać, w ciągu kilkunastu dni.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“ w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu“ zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi.

Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Przy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczamy stale bezpłatnie.

Władysława Krogulska, Grzymałów, Galicya, prosi męża Józefa, syna Tadeusza o wiadomość tą samą drogą. Stasia chora. Radzimy sobie, choć ciężko; wiadomości dotąd nie mieliśmy. 7124

Bolesławostwo Kalkstein z Kaźmierzy Wielkiej upraszają czytelników ogłoszeń w Piotrogrodzie o łaskawe zawiadomienie ustne lub telefoniczne Władysława Okońskiego, Newski Prospekt Nr 23, by on tą drogą nadesłał wiadomość o rodzicach i rodzeństwie. 7125

Aleksandra Uznańska p. Czudec Galicya, prosi znajomych przebywających w niewoli rosyjskiej o jakąkolwiek wiadomość o mem synie Zdzisławie Wiktorze pomocniku 8 p. Dr. mającego zginąć rzekomo pod Dobronowicami dn. 4 czerwca 1916 r. 6908

Zofia Lasocka w Kazimierzy Wielkiej zawiadamia męża Kazimierza Lasockiego w Rosyi, że list jeden otrzymała. Odpowiedź wysłana listownie. Pieniędzy potrzeba. 7120

Czesława Lange w Lublinie, Żmigród 5 m. 12, 22 października, zawiadamia męża Seweryna Lange, urzędnika kolejowego w Pskowie, że jest zrową wraz z dziećmi. Żadnego listu nie odebrałam, tylko depeszę w styczniu, ogłoszenie w lipcu, a pieniądze, 476 koron, 15 października. Pieniędzy więcej nie przysyłaj. Wystarczy tych. Tylko koniecznie co miesiąc ogłaszaj się, najprędzej dojdzie. Czy odemnie listy odbierasz? Szanuj zdrowie, bo jestem bardzo niespokojna. Jadzia przygotowuje się do 4-tej, Januszek w handlówce w 2-giej. Pisma poulskie i rosyjskie prosimy o przedrukowanie niniejszego. 7088

Poszukiwanie zaginionych: **Eulalię Wendlową, Franciszka Walasa, ks. Rosmana i Stanisława Sochackiego z Jezierzan koło Czortkowa w Galicyi upraszam o wiadomości o sobie na tej samej drodze.** Dzienniki zagraniczne upraszа się o łaskawe powtórzenie tego ogłoszenia. **Karol Wendel, c. k. komisarz straży skarbowej w Opatowie.** 5913

Babisz Aleksander zawiadamia brata swego Wacława, urzędnika Banku Włościańskiego z Lublina, ewkuowanego do Orła, iż sam zamieszkuje w Lublinie. Rodzice w Bełżycach, p. Wasilewska w Lublinie. Pan Wasilewski umarł w kwietniu. Proszę o jakiekolwiek wiadomości o sobie. Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk niniejszego. 7085

Mieczysław Sobocki, Ręczno gub. Piotrków, zawiadamia bratową Janinę Moskwa, Srebeński Bulwar 6, m. 83, że wraz z dziećmi jest zdrów i pozostaje na dawnem stanowisku. Rysio, Stasia, Józio i Jasio uczą się w Piotrkowie. Mienie w Łodzi częściowo ocalało. Prosi o wiadomości o siostrze Stefanii i jej rodzinie. 7091

Mayra Margosz z Łodzi, Juluisza 31, zawiadamia męża swego Hugona Margosza w Moskwie, że jest z dziećmi zdrową. Heniuś i Wituś chodzą do szkoły, Januś w I. kl. szkoły handlowej. Jak możemy tak sobie radzimy. O odpowiedź prosimy tą samą drogą. Pisma polskie w Rosyi upraszam o przedruk. 5060

Szaniawskiego Władysława, praporszczyka, zawiadamia ojciec, w ocalałych Przegalinach, że obecnie wszyscy zdrowi. Babcia Ordężyna, proboszcz, Kulakowa, Zabiełłowa, Ciąglińscy, Chyczewscy, Podoscy, przesyłają pozdrowienia. Makowska jest w Moskwie, Piaskowski Wacław w Bobrujsku, lazaret dla koni. 7367

Jadwiga Cieślewicz, zawiadamia brata Jana Dekerta, że wszyscy zdrowi. Józio, Stasia, Leona są w Rosyi. Jan i Narcyz w niewoli. Ciocia Kamińska bardzo chora — prosi syna o pieniądze: Moskwa, Bolszaja Nikickaja 17—20. 7304

Aleksandrowie Jurczyńscy, Szyszczyce, gub. Kielecka, proszą braterstwo Zygmuntów Bolechowskich, Kijów, Błagowieszczeńska 90, oraz brata Zygmunta Pawelskiego, nadleśnego, Biało Cerkiew, w Kożance, o zawiadomienie tą samą drogą gdzie jest syn nasz Emil, oraz Maurycowie Czekańscy. Jak się miewacie wszyscy? My zdrowi, serdecznie pozdrawiamy. Prosimy o przedruk „Dziennik Kijowski“ i inne pisma. 7134

Gundelach Edward, Warszawa, Wolska 13, zapytuje Władysława Różyckiego w Błogowieszczeńsku, Sadowa ul. o jego zdrowie i synów Wacława i Czesława. U nas wszystko dobrze. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 7308

Stanisław Mirowski z żoną, Hoża 28 — i brat A-dam — Nowogrodzka 20, zawiadamiają swoją matkę i siostrę Maryę Mirowską w Moskwie, Daiew Pereułok 2—56, że są zdrowi. Stanisław ma dawne zajęcie. Adam ma posadę w Magistracie. Przypominamy o przysłanie poświadczenia. Maryna — Nowogrodzka 20, jest chora — prosi swoją rodzinę o wiadomość i przysłanie pieniędzy. 7433

Piotr Włodarski w odpowiedzi na anons zawiadamia żonę Helenę, zamieszkałą w Pawłogrodzie gub. Ekaterynosławskiej, ul. Charkowska nr. 62, dom Pelitkina, że jest zdrów, gabinet prosperuje dobrze i od pewnego czasu ma dokładne wiadomości o żonie i córce. Bracia i siostry również są zdrowi. Prosi, aby zawiadomiła p. Maryę Ignatowiczową w Kursku ul. Troicka dom Karleberga, że synowie jej są zdrowi i dobrze im się powodzi, pragną mieć wiadomość o matce. 5058

Kazimierzowi Goljanowi, Charków, Rymarska 25, dziękuje Lucyan Kreczmar, Sosnowiec, za otrzymane wiadomości, prosi o dalsze miesięcznie tą samą drogą. Kosztów nieszczędźcie, jedyna pociecha. 7138

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.